

XII Niedziela zwykła A (25.06.2023 r.)

BOJAŻŃ BOŻA CZY STRACH PRZED LUDŹMI?

SŁOWA EWANGELII WEDŁUG ŚWIĘTEGO MATEUSZA (MT 10, 26-33)

Jezus powiedział do swoich apostołów: «Nie bójcie się ludzi! Nie ma bowiem nic skrytego, co by nie miało być wyjawione, ani nic tajemnego, o czym by się nie miano dowiedzieć. Co mówię wam w ciemności, powtarzajcie w świetle, a co słyszycie na ucho, rozgłaszajcie na dachach.

Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą. Bójcie się raczej Tego, który duszę i ciało może zatracić w piekle. Czyż nie sprzedają dwóch wróbli za asa? A przecież bez woli Ojca waszego żaden z nich nie spadnie na ziemię. U was zaś policzone są nawet wszystkie włosy na głowie. Dlatego nie bójcie się: jesteście ważniejsi niż wiele wróbli.

Do każdego więc, kto się przyzna do Mnie przed ludźmi, przyznam się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie. Lecz kto się Mnie zaprze przed ludźmi, tego zaprę się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie».

KOMENTARZ

w. 26 *Jezus powiedział do swoich apostołów: «Nie bójcie się ludzi! Nie ma bowiem nic skrytego, co by nie miało być wyjawione, ani nic tajemnego, o czym by się nie miano dowiedzieć.*

Uczniowie Jezusa widzą, że pomimo prześladowań i obelg ze strony żydowskich przywódców, Ewangelia jest głoszona i objawia się moc Boża. Ci sami, którzy prześladowali Jezusa, będą też pierwszymi, którzy wzniecą prześladowanie Jego uczniów (Dz 4,1nn; 5,34). Utrata osobistego bezpieczeństwa i dobrej reputacji wcale nie przeszkadza Jezusowi wypełniać swej misji, ponieważ On wie, że Jego życie jest w ręku Ojca. Do podobnej odwagi wzywa także swoich uczniów.

Jezus wyraża tu prawdę, która w kontekście całej wypowiedzi ma upewnić uczniów, że głoszone przez nich orędzie o królestwie Bożym – nawet gdy to się odbywa skrycie z powodu prześladowań – zawiera w sobie potężną moc, której nic nie zdoła powstrzymać. Czasowniki *wyjawić* i *dowiedzieć się* są użyte w formie biernej (*passivum divinum*), co sugeruje, że ukrytym Działającym, który zapewnia skuteczność głoszenia, jest sam Bóg! Potwierdzeniem słów Jezusa są relacje Nowego Testamentu o tym, jak prześladowanie, które wyгнаło chrześcijan z Jerozolimy, jedynie przyspieszyło ewangelizację okolicznych krain, a słowo Boże szerzyło się jak ogień, rozniecając wiarę w sercach ludzi (Dz 8,1-8; por. 2 Tm 2,9).

w. 27 *Co mówię wam w ciemności, powtarzajcie w świetle, a co słyszycie na ucho, rozgłaszajcie na dachach.*

Jezus rozróżnia tu dwie fazy głoszenia Ewangelii: pierwsza to głoszenie Jezusa adresowane do samych tylko uczniów – w ciemności i na ucho w czasie Jego ziemskiej działalności (por. Mt 13,10-16.36; 17,9; 20,17-19); druga zaś – to przepowiadanie realizowane przez uczniów po Zmartwychwstaniu, z pełnym zrozumieniem i z pełną mocą, „w świetle i na

dachach” (por. Mt 5,14-16; 28,18-20). Płaskie dachy palestyńskich domów były platformami, z których głoszący mógł być widzialny i słyszany przez bardzo wielu ludzi.

w. 28 *Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą. Bójcie się raczej Tego, który duszę i ciało może zatracić w piekle.*

Ewangelista Mateusz przypomina słowa Jezusa chrześcijanom cierpiącym prześladowanie i narażonym nawet na męczeńską śmierć. Należy bać się nie człowieka, który może odebrać życie, ale Boga, który jako jedyny ma władzę nad naszym doczesnym i wiecznym losem.

Ciało to część człowieka podlegająca cierpieniom i śmierci, jednak oprócz ciała jest jeszcze dusza, która trwa nawet po śmierci ciała. Już w czasach krwawych prześladowań za Seleucydów w II w. przed Chrystusem istniało wśród Żydów mocne przekonanie, że Bóg ujmie się za sprawiedliwymi, którzy oddają życie za wierność Jemu: *Dusze sprawiedliwych są w ręku Boga i nie osiągnie ich męka. Zdało się oczom głupich, że pomarli, zejście ich poczytano za nieszczęście i odejście od nas za unicestwienie, a oni trwają w pokoju* (Mdr 3,1-3; por. 2 Mch 6,30; 7,14.23.29). Jezus zapewnia swoich uczniów, że śmierć poniesiona dla Ewangelii nie jest końcem ich istnienia, lecz zapowiedzią chwalebego zmartwychwstania i tryumfu na sądzie, kiedy staną przed Bogiem (por. Mt 24,30; Ap 6,9-11; 7,14-17). Dlatego też wierzący nie powinni się lękać śmierci fizycznej. Powinni natomiast bać się Boga i lękać kary wiecznej czekającej tych, którzy zerwali przymierze z Bogiem. Jedynie Bóg ma moc wydać ostateczny wyrok potępienia oznaczający radykalne i wieczne zatracenie duszy i ciała, czyli całego człowieka w piekle (por. Mt 25,41; Ap 21,8).

Tragiczny los człowieka, który odpadł od komunii z Bogiem, określony jest w naszym wersecie bardzo mocnym czasownikiem *apolesai* oznaczającym zgubę i potępienie wskutek nieodwracalnego odłączenia od Boga. Jest to coś znacznie gorszego niż fizyczne uśmiercenie (gr. *apokteinai*). Z kolei rzeczownik „piekło” (gehenna) przywołuje na pamięć dolinę Ge-Hinnom – przerażające miejsce poza murami Jerozolimy od południowej strony, gdzie w czasach królów judzkich składano bożkowi Molochowi ofiary całopalne z żywych dzieci (por. Krl 16,3; 23,10; Jr 7,31; 19,1-13). W tej samej dolinie w czasach Jezusa było wysypisko śmieci, gdzie panował wieczny zaduch i gdzie nieustannie płonął ogień. Komentując ten wersec, św. Jan Chryzostom mówi: *zobacz, że Pan nie przyrzeka im wybawienia od śmierci, ale uczy ich gardzić śmiercią. Jest to coś więcej, niż zewnętrzne wyzwolenie od śmierci.*

w. 29-30 *Czyż nie sprzedają dwóch wróbli za asa? A przecież bez woli Ojca waszego żaden z nich nie spadnie na ziemię. U was zaś policzone są nawet wszystkie włosy na głowie.*

Wróbel to ptak najmniej wartościowy w ludzkich oczach. Ceną dwóch wróbli jest 1 as – najmniejsza, miedziana moneta (1/16 denara). Obraz drobnych ptaków, które mimo swej znikomości są otoczone troską Boga Ojca (por. Mt 6,26), ma upewnić uczniów o nieskończeniu większej trosce i miłości, z jaką troszczy się On o życie uczniów i apostołów Jezusa.

Podobną wymowę ma obraz włosów na głowie, które choć nie są konieczne do życia, stanowią przedmiot troski Boga. Podobnie jak człowiek nie jest w stanie policzyć wszystkich włosów na swojej głowie, tak też nie zawsze jest w stanie pojąć sens Bożych planów, w których mieszczą się także niezawinione cierpienia i przeciwności. Bóg jednak panuje nad losem człowieka i wie również to, czego my nie potrafimy zrozumieć. Jednym słowem, żaden z głosicieli Ewangelii nie umrze bez woli Boga, a ich śmierć, możliwa konsekwencja misji, będzie – jak pisze Apostoł Paweł – momentem tryumfu i wspaniałej nagrody: *Chrystus będzie uwielbiony w moim ciele: czy to przez życie, czy przez śmierć. Dla mnie bowiem żyć – to Chrystus, a umrzeć – to zysk* (Flp 1,20-21).

w. 31 *Dlatego nie bójcie się: jesteście ważniejsi niż wiele wróbli.*

Po raz trzeci pada z ust Jezusa pokrzepiająca zachęta, którą kieruje do swoich uczniów: „nigdy nie poddawajcie się lękowi, który odebrałby wam wiarę w Boga i sparaliżował waszą misję. Nie zapominajcie, jak wielką macie wartość w oczach Ojca niebieskiego!”

w. 32-33 *Do każdego więc, kto się przyzna do Mnie przed ludźmi, przyznam się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie. Lecz kto się Mnie zaprze przed ludźmi, tego zaprę się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie.*

Dwa następne wersety tworzą doskonały paralelizm łatwy do zapamiętania. Wyrażenia *przyznać się/zaprzeć się* sugerują publiczny i oficjalny charakter świadectwa wiary, szczególnie w obliczu sędziego. Poczynając od czasów apostołskich chrześcijanie często musieli stawać przed trybunałami i odpowiadać na zarzuty zagrożone często karą śmierci (por. Łk 21,12; Dz 5,27-28; 6,12-13; 18,12). W tej sytuacji istniała ogromna pokusa załamania się w wierze, jednak Jezus dodaje otuchy swoim uczniom, wskazując, że prawdziwym Sędzią jest Ojciec w niebie i że do Niego należy jedyny sąd, którego winni się obawiać sprawiedliwi. Ci, którzy ze strachu przed sędziami ziemskimi zaprą się Jezusa, ryzykują ostateczne odrzucenie i potępienie na sądzie ostatecznym. Ci natomiast, którzy dochowali Mu wierności za cenę utraty dobrej reputacji a nawet życia, mogą być pewni, że na sądzie Bożym otrzymają nagrodę przekraczającą ludzkie pragnienia. Jezus, „Świadek prawdomówny i wierny” umieści zwycięzcę na swoim tronie (por. Ap 3,14,21), kierując do niego słowa: *Ślugo dobry i wierny, (...) wejdź do radości twojego Pana* (Mt 25,23).

MEDYTACJA

Jezus po trzykroć mówi do swoich uczniów: *Nie bójcie się!* W całej Biblii wezwanie to występuje 366 razy, można więc powiedzieć, że słowo to powinno nam towarzyszyć każdego dnia (nawet, gdy jest to rok przestępny)! Lęk paraliżujący wierzącego w jego powołaniu i posłannictwie może wynikać z zagrożenia ze strony świata, to jest ludzi wrogich Bogu, którzy mogą odebrać nam dobre imię, wolność osobistą, a nawet zdrowie i życie. Może wynikać także z braku wiary i miłości do Boga, z fałszywego obrazu Boga (por. Łk 19,21). W jednym i drugim przypadku tym, który zasiewa strach w sercu wierzącego, jest ostatecznie Zły; on chce na wszelki sposób powstrzymać głoszenie Ewangelii wolności i życia. Strach to brak duchowej i moralnej siły potrzebnej, by dochować wierności w trudnym momencie. Łączy się on z brakiem wiary i zaufania wobec Jezusa (por. Mt 8,26), a w konsekwencji prowadzi do rezygnacji i dezercji z pola walki duchowej. Jest grzechem, który – gdy nie zostanie przewyciężony mocą wiary i miłości do Jezusa (por. J 14,26-29) – może doprowadzić do apostazji i stać się przyczyną ostatecznego przekleństwa. Na czele listy przegranych i potępionych autor Apokalipsy stawia tchórzę (Ap 21,8).

Bóg jednak nie dał nam ducha tchórzostwa (2 Tm 1,7), ale *mocy, miłości i trzeźwego myślenia*. Św. Jan mówi, że *w miłości nie ma lęku, lecz doskonała miłość usuwa lęk, ponieważ lęk kojarzy się z karą. Ten zaś, kto się lęka, nie wydoskonalił się w miłości* (1 J 4,18). Miłość Boga uwalnia człowieka od niewolniczego lęku, zastępując go bojaźnią Bożą. Nie ma ona nic wspólnego ze strachem niewolnika wobec pana, ale jest darem Ducha Świętego (Iz 11,2), zasadą i początkiem wszelkiej mądrości (Ps 111,10; Hi 28,28). Nie jest instynktownym lękiem, lecz cnotą, której wierzący muszą uczyć się wytrwale, starając się całe swoje życie poddać woli Boga (Pwt 31,13; 2Krn 26,4-5; Ps 34,12). Człowiek napełniony bojaźnią Bożą staje się wewnętrznie wolnym, nieustraszonym wobec trudności i prześladowań, gotowym do świadectwa wiary i nadziei (1 P 3,15-16), żyjącym według zasad niezrozumiałych dla niewierzących (1 P 2,18-19). Szczytowym wyrazem tej cnoty jest dewiza *raczej umrzeć, niż*

zgrzeszyć. Powtarzało ją wielu świętych, m.in. dwunastoletnia Maria Goretti, której bojaźń Boża dała moc, by świadomie oddać życie w obronie czystości i wybaczyć swojemu mordercy. Jej ofiara zaowocowała później jego głębokim nawróceniem.

Słowo Boże i całe wieki ludzkiej historii uczą, że człowiek pozbawiony bojaźni Bożej boi się o siebie i ze strachu lub z żądzy władzy, pieniądza czy przyjemności gotów jest popełniać nawet zbrodnie: *ich usta pełne są przekleństwa i goryczy; ich nogi szybkie do rozlewu krwi, zagłada i nędza są na ich drogach, droga pokoju jest im nie znana, bojaźni Bożej nie ma przed ich oczami* (Rz 3,14-18; por. Łk 18,4). Dlatego tym bardziej konieczne jest w tym świecie świadectwo chrześcijańskie, o którym pisze Piotr Apostoł: *Pana Chrystusa miejcie w sercach za Świętego i bądźcie zawsze gotowi do obrony wobec każdego, kto domaga się od was uzasadnienia tej nadziei, która w was jest. A z łagodnością i bojaźnią Bożą zachowujcie czyste sumienie, ażeby ci, którzy oczerniają wasze dobre postępowanie w Chrystusie, doznali zawstydzenia właśnie przez to, co wam oszczerczo zarzucają* (1 P 3,15-16).

PYTANIA DO DZIELENIA

1. Co bardziej wpływa na moje postępowanie: święta bojaźń Boża czy lęk przed ludźmi?
2. Czy pamiętam konkretny moment, w którym strach zabił we mnie szacunek i świętą bojaźń wobec Boga i zmusił mnie do złamania Jego przykazań?
3. Czy pamiętam jakieś wydarzenie, w którym doświadczyłem (-am) wyzwalającej mocy bojaźni Bożej w konfrontacji z lękiem o swoją reputację, o pieniądze czy cokolwiek innego?